

USA WYCOFUJĄ CZĘŚĆ WOJSK Z ZATOKI PERSKIEJ

Na polecenie prezydenta Joe Bidena Pentagon rozpoczął wycofywanie części amerykańskich sił zbrojnych z regionu Zatoki Perskiej, w tym baterii rakiet Patriot rozmieszczonej w Arabii Saudyjskiej – poinformował w czwartek "Wall Street Journal".

Stany Zjednoczone wycofały już z regionu Zatoki Perskiej co najmniej trzy baterie amerykańskiego raketowego systemu Patriot, w tym jedną z Arabii Saudyjskiej – doniósł "WSJ". Jak napisał dziennik, Pentagon przenosi z regionu także inne jednostki i rezygnuje ze stałej obecności lotniskowca w regionie Zatoki Perskiej.

Przedstawiciele amerykańskiej administracji nie wykluczają dalszych redukcji. W wypowiedziach podkreślają, że dotychczasowe działania to jeden z pierwszych etapów zmniejszania obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

Czytaj też: ["Żelazna Kopuła" nad armią USA?](#)

"Usunięcie baterii systemu Patriot, (rezygnacja) ze stałej obecności lotniskowca oraz innych wojsk oznacza, że region ten może opuścić kilka tysięcy żołnierzy (USA). Pod koniec ubiegłego roku było tu ok. 50 tys. żołnierzy amerykańskich, dwa lata temu – w/w okresie największego napięcia między administracją (Donalda) Trumpa a Iranem – ok. 90 tys." – odnotował "WSJ".

Dziennik zaznaczył, że Waszyngton rozważał również wycofanie z regionu systemu raketowego THAAD (Terminalnej Wysokościowej Obrony Strefowej), który przeznaczony jest do niszczenia głowic pocisków balistycznych w ostatniej fazie ich lotu. Ostatecznie nie zdecydowano się na taką decyzję.

Marcin Lasoń

**POLITYKA OBRONNA
I BEZPIECZEŃSTWA
NARODOWEGO
NOWEJ ZELANDII
W XXI WIEKU**

PRÓBA ODRĘCZANIA SIĘ
OD PRAGMATYZMU
I MINIMALIZMU

**PRAGMATYZM I MINIMALIZM
NOWOZELANDZKIEJ POLITYKI OBRONNEJ
I BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO**

Sklep.Defence 24

Reklama

Część sprzętu z Arabii Saudyjskiej, w tym m.in. drony, może zostać dyslokowana w regionach, które w uznaniu USA są kluczowe z punktu widzenia globalnej rywalizacji z Chinami i Rosją – spekulował "WSJ".

Decyzje Waszyngtonu o redukcji amerykańskiej obecności wojskowej nie przychodzą w łatwym okresie dla Arabii Saudyjskiej. Od stycznia kraj ten doświadczył ponad 80 ataków raketowych, którym w wielu przypadkach towarzyszyły ostrzały z dronów. Odpowiadają za nie szyiccy rebelianci Huti z Jemenu, gdzie Arabia Saudyjska od lat zaangażowana jest w konflikt zbrojny, w którym jedną ze stron otwarcie popiera Iran.

Czytaj też: [Iran grozi Izraelowi odwetem za atak na jego statek na Morzu Śródziemnym](#)

Po objęciu urzędu Biden zobowiązał się do rewizji stosunków z Rijadem, które ze prezydentury Donalda Trumpa były bardzo bliskie. Nowy przywódca USA pojął kilka kroków, które nie spodobały się bliskowschodniej monarchii. Wśród nich jest zamrożenie sprzedaży amerykańskiej broni wykorzystywanej przez Arabię Saudyjską w wojnie w Jemenie oraz upublicznienie raportu, który obciąża saudyjskiego następcę tronu Mohammada ibn Salmana odpowiedzialnością za morderstwo dziennikarza Dżamala Chaszodżdżiego.

Jednocześnie władze USA zapewniają, że zamierzają utrzymać sojusznicze relacje z Rijadem i deklarują dalszą pomoc monarchii w obronie przed raketowymi atakami z Jemenu. Ażeby im zapobiec, Waszyngton jest gotów dalej dzielić się z Saudami swym nowoczesnym sprzętem wojskowym. Chciałby jednak, by Arabia Saudyjska przejęła większą odpowiedzialność za ochronę swojego własnego terytorium.

Czytaj też: [Arabia Saudyjska wzywa do powstrzymania Iranu](#)